

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne.

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chelmiński, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp Akc Drukarnia Polska  
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor Bohdan Jarochoński

Nr. 93

Poznań, środa dnia 26 lutego 1930

Rok XXV

## Obecna sytuacja gospodarcza

Warszawa, 26. 2. (Tel. wł.) Instytut badania konjunktur gospodarczych i cen ogłosił charakterystykę obecnej sytuacji, w której stwierdza znaczne zmniejszenie się rozmiarów produkcji przemysłowej. Po raz pierwszy zmniejszyło się również wydobywanie węgla. Protesty wekslowe wzrosły. Pogorszeniu uległo położenie rolnictwa.

Ograniczenie produkcji postępuje nadal a eksport nie może już odgrywać poważniejszej roli jako czynnik regulujący zmniejszenie zbytu wewnętrznego. (w)

## Sprzedż dóbr krotoszyńskich

Warszawa, 26. 2. (Tel. wł.) Bank Rolny zarządził sprzedaż z parcelacji dóbr krotoszyńskich — w drodze ustnego przetargu — gospodarstw wzorowych Maciejew i Dąbrowa.

Maciejew ma około 150 ha. Cena wywoławcza 411 tys. zł. Na poczet należności nabywcy zalicza się długoterminową pożyczkę Banku Rolnego około 220 tys. zł.

Drugi majątek Dąbrowa ma około 120 ha. Cena wywoławcza 376.100 zł. Na poczet nabywcy zalicza się pożyczkę Banku Rolnego 180 tys. zł.

Przetarg odbędzie się w Poznaniu dn. 15 kwietnia. (w)

## O nadzór nad wiecami

Warszawa, 25. 2. (PAT.) Min. spraw wewn. rozesłał do wojewodów i komisarzy rządu Warszawy okólnik, w którym precyzuje zakres i sposób wykonywania nadzoru przez władze administracji ogólnej nad wiecami i zgromadzeniami, zwolowanymi przez posłów i senatorów. Podkreślając różnorodność przepisów prawnych w tej dziedzinie zależnie od terenu, p. min. spraw wewn. poleca nie identyfikować zgłoszeń zgromadzeń przez organizatorów tam, gdzie tylko takie zgłoszenie jest wymagane, z wydawanymi zezwoleniami na urządzanie wieców czy zgromadzeń. W wypadkach zgłoszenia zgromadzenia organizatorowie otrzymać winni poświadczenie o przyjęciu przez władzę tego zgłoszenia. Ponadto okólnik reguluje ostatecznie sprawę delegowania na wiecie i zgromadzenia przedstawicieli władz administracji ogólnej i zaznacza, że naciski, by w charakterze tym delegowani byli urzędnicy dokładnie z przepisami obznajomieni, taktowni i zrównoważeni.

## Wybory do Sejmu śląskiego

Warszawa, 26. 2. (Tel. wł.) Wybory do Sejmu śląskiego odbędą się w pierwszej połowie maja.

Min. spraw wewn. opracowuje odpowiednie rozporządzenie, które niebawem będzie ogłoszone. (w)

## Nowy statek „Żegluga Polskiej“

Gdynia, 26. 2. (Tel. wł.) Do Kopenhagi wyrusza kolejną załogą nieczynnego obecnie statku „Tozew“ celem przyprzeprawy do Gdyni zakupionego przez „Żegluga Polska“ statku handlowego „Chorzów“. Nowa jednostka naszej floty handlowej znajdzie się w porcie gdzińskim w dniu 5 lub 6 marca rb.

Cena kupna „Chorzowa“ wynosi 15 tys. funtów szterlingów wpłaconych gołwką. S. B.



W amerykańskim parku narodowym w Yellowstone znajduje się ocembrowane gorące źródło. Wrzucona do niego chustka do nosa niknie w głębinie a po 3 minutach ponownie ukazuje się na powierzchni zupełnie czysta i wyprana.

## Z konferencji morskiej w Londynie

Tokio, 25. 2. (PAT.) Jeden z wyższych funkcjonariuszy min. marynarki oświadczył, że dotychczas nie otrzymano żadnego potwierdzenia pogłosek o możliwości zerwania konferencji morskiej, jednakże nawet w tym wypadku, gdyby Francja i Włochy wycofały się z konferencji, Japonja byłaby gotowa w dalszym ciągu uczestniczyć w obradach.

Londyn, 25. 2. (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu eksperci doszli do porozumienia co do wszystkich punktów, dotyczących okrętów wojennych specjalnego typu.

Czwartkowe posiedzenie głównych delegatów uzależnione zostało od wyników głosowania w Izbie francuskiej.

## Upadek gabinetu Chautempsa

Trudności w rozwiązaniu sytuacji parlamentarnej

Paryż, 25. 2. (PAT.) „Le Matin“ podaje, że Chautemps zamierza przedstawić projekt ustawy, przewidującej dodatkową niższą podatków na sumę 2 miliardów franków.

Według przewidywania Chautempsa wprowadzenie tej ustawy w życie przyczyni się do ożywienia aktywności giełdy i życia gospodarczego oraz do obniżenia kosztów utrzymania.

Paryż, 25. 2. (PAT.) Grupa radykałów społecznych Izby dep. wybrała swym przewodniczącym Herriota. Grupa postanowiła głosować za rządem.

Podobną rezolucję przyjęła też grupa partji socjalistycznej Izby i Senatu, natomiast grupa lewicy socjalistów i radykałów postanowiła głosować przeciwko rządowi.

Paryż, 25. 2. (Radio wł.) Natychmiast po głosowaniu Chautemps wraz z całym gabinetem zgłosił dymisję na ręce prezydenta Republiki.

Zgóry skazany na niepowodzenie gabinet Chautempsa upadł 15 głosami przy 569 głosujących. Krótkie expose premiera było bardzo niejasne i mało przekonujące.

Debatą, jaka wyłoniła się po mowie Chautempsa, wskazuje na to, że obecny parlament francuski zdolny jest do utworzenia absolutnej większości tylko w razie stworzenia gabinetu koncentracyjnego, od radykałów aż do partji lewicowo-republikańskich, na którego czele stałby mógł jedynie Tardieu. W przeciwnym wypadku zachodziłaby potrzeba utworzenia gabinetu bloku narodowego, którego żywot byłby jednak skazany na możliwość obalenia przy pierwszej lepszej sposobności przez przeciwnie mu połączone siły socjalistyczne i radykalne.

W związku z tem panuje ogólne przekonanie, że obecny kryzys nie przy-

niesie spodziewanego uzdrowienia. Kursują pogłoski, że prezydent republiki w tych warunkach nie zechce powierzyć misji utworzenia nowego gabinetu b. premierowi Tardieu. Jeżeli zaś chodzi o wyjście z sytuacji, to zapanowało przekonanie, że obecny kryzys zażegnać może tylko senator, który stanąłby na czele nowego rządu. W związku z tem wymieniane są nazwiska radykałów: Sarraut, Steega i Preta, b. ministra finansów.

Paryż, 25. 2. (PAT.) Rezultat głosowania był następujący: Głosowało 569 posłów. Za wnioskiem zaufania Antierou wypowiedziało się 27. głosów, przeciwko 292. Wobec tego rząd obalony został 15 głosami.

Wynik głosowania wywołał burzę oklasków na ławach prawicy i centrum. Liczni posłowie zebrałi się około Tardieu i urządzili mu owację. Taką samą owację lewica urządziła dep. Chautemps.

Olbrzymie tłumy, zebrane przed gmachem Izby, wznosiły okrzyki na cześć Tardieu. Ministrowie udali się do Pałacu Elizejskiego, aby złożyć na ręce prezydenta republiki swą dymisję.

## Sensacyjny proces

Berlin, 25. 2. (PAT.) Przed Trybunałem Rzeszy w Lipsku rozpoczął się dziś sensacyjny proces przeciwko technikom braciom Rudolfowi i Erwinowi Grosse oraz komisjonerowi Wilhelmowi Adamczykowi, oskarżonym o szpiegostwo na rzecz jednego z mocarstw zagranicznych. Wszyscy trzej pochodzą z Berlina.

Akt oskarżenia zarzuca Rudolfowi Grossemu i Adamczykowi, że od września 1928 do lutego 1929, przebywając w

Berlinie i Duesseldorfie, wydawali agentowi jednego z mocarstw zagran. tajne dokumenty, których utrzymanie w tajemnicy wskazane było względami na interes obrony kraju. Rewizja przeprowadzona w mieszkaniu Adamczyka wykazała, że już od 1920 r. należał on do partji komunistycznej.

Rozprawa odbywać się będzie przy drzwiach zamkniętych.

## Polsko-Duńskie Tow. Okrętowe

Gdynia, 26. 2. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym nastąpi w Warszawie podpisanie umowy w sprawie utworzenia Polsko-Duńskiego Tow. Okrętowego, które rozporządzać będzie trzema pasażerskimi statkami transatlantyckimi a mianowicie „Polonia“, „Estonia“ i „Lithuania“. Statki mają pojemności 7.500, 6.345 i 6.522 GRT. i zbudowane zostały w stoczni Barclaya w Glasgowie w Anglii w latach 1910, 1912 i 1915 a służyć będą do przewozu polskich emigrantów do Kanady i Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn.

W Polsko-Duńskim Tow. Okrętowym kapitał polski wynosi 53 procent a duński 47 procent. S. B.

## W mieście zadzumionych

(Od własnego korespondenta.)

Tunis, w lutym.

U schyłku ubiegłego roku miasto nawiedziła potworna z мора. Po stu latach przerwy zawisła ona nad stepami, pustynią i górami, powlokła się nad żyzne pola Sahelu i wreszcie stanęła pod murami i bramami białego Tunisu. „Czerwona śmierć“ wdarła się do miasta i rozpoczęła swe żniwo. Pierwsze wiadomości o ukazaniu się dżumy przyjęto z niedowierzaniem. Dopiero później, gdy pogłoski przybrały konkretniejsze formy, w mieście zaczęła się szerzyć ogólna panika. Jeden z dygnitarzy arabskich, jadący dyliżansem, usłyszał jakieś wołania i jęki. Podszedł do namiotu, skąd dochodził głos, i ujrzał tam wijącego się w bólach mężczyznę, obok którego leżało trzydzieści pięć trupów. Jedno spojrzenie, rzucone na rozłożone ciała o czarno-sinym kolorze pouczyło go, że są to ofiary dżumy. Zawiadomione o wypadku władze zarządziły sekcję zwłok, która wykazała, że są to trupy zadzumionych.

Wiść o tem rozniosła się lotem błyskawicy i wywołała ogromną panikę zwłaszcza w dzieńnicy europejskiej. Jedynie tylko Arabi zachowali spokój, zdając się na łaskę Allaha. Wśród nich nie można było zauważyć ani strachu, ani niepokoju. W obliczu śmierci pracowali tak, jak gdyby wogóle nie było się stało. Natomiast na ulicach i placach dzielnicy europejskiej gromadzili się biali jej mieszkańcy, dyskutowali niemal szepceniem, a na twarzach ich rysował się wyraz lęku.

Powszechnie twierdzono, że winę rozprzestrzenienia się zarazy ponosi rząd francuski, który nie przeprowadził dostatecznych zarządzeń dla zwalczania plagi szczurów i szarańczy. Głodna szarańcza rzuciła się podobno na obzarte szczury i od nich zaraziła się jadem dżumy. Nie zdając sobie z tego sprawy beduini uznali spadającą szarańczę za tak wielki przysmak iż zjedli ją po kilka tuzinów, również nabawiając się tej strasznej choroby. Beduini zatem roznieśli dżumę po całym kraju i zawlekli ją aż do Tunisu. Po stwierdzeniu, że grasująca epidemia jest nieuleczalna, Europejczycy zaczęli masowo zwijać swe magazyny i uciekać. W kilka dni później ustanowiono kwaran-



tanne. Okręty włoskie, które otrzymały od rządu faszystowskiego zakaz zawijania do portu w Tunisie, zarzucały kotwicę w Kartaginie. Jedynym tematem wszelkich rozmów stała się dżuma oraz środki, nadające się do zwalczania tej epidemii. Życie w mieście zamarało zupełnie. Teatry i kina świeciły pustkami, meczety i kościoły opustoszały. Lekarze nie mogli podjąć pracy. Gdy ktoś umierał — zawsze nazywało się, że umarł na dżumę.

Pewnego dnia jeden z tubylców pośliznął się na lupinie banana i upadł. W tej samej chwili rzuciło się nań kilku ludzi, zawlokło go do szpitala infekcyjnego i przedstawiło go tam jako zadżumionego. Przez wszystkie ulice przebiegali pielęgniarze z maskami na ustach i szukali chorych. Szkoły zamknięto a ulice dzielnicy arabskiej odgrazono posterunkami wojskowymi. Do „Medyny“ (arabska część starego miasta) wysłano t. zw. Mareksów, czyli policjantów arabskich, którzy mieli czuwać nad utrzymaniem czystości i aresztować wszystkich, którzy rzucali odpadki na ulice. Jednocześnie do dzielnicy arabskiej odkomenderowano tysiące zamiataczy ulic. Nigdy nie widziałem Tunisu tak czystego, jak za owych dni. Specjalne wozy sanitarne rozpryskiwały dla dezynfekcji rozczyń karbolu.

W ciągu kilku pierwszych dni odłożono 18 domów, w których ukazała się czerwona śmierć, a wszystkich ich mieszkańców, jak również mieszkańców wszystkich pobliskich ulic wypędzono pod gołe niebo. Policjanci i wojsko zapędzili ich przy świetle pochodni przemocą do więzienia. Podejrzanych, t. j. takich, którzy stykali się z zadżumionymi, odsyłano do osobnych baraków oraz do oddziału dezynfekcyjnego słynnego „Rapta“. Nieszczęśliwi ci, w ogólnej liczbie 200 mężczyzn, kobiet i dzieci — skazani zostali na pewną śmierć, mimo iż nie wszyscy byli zarazi. Już w pierwszym tygodniu zmarło z pośród nich przeszło 70-ciu. Jednakże to barbarzyńskie zarządzenie uratowało całe miasto, czyli 250.000 ludzi.

Ponieważ dżuma przenoszona bywa przez kaszlenie, plucie lub też robactwo, za prawdziwy cud uważać należy, iż tym razem została zupełnie zlokalizowana już po trzech tygodniach. Do zwalczania epidemii przyczyniła się również piękna, słoneczna pogoda, gdyż mikroby dżumy nie znoszą słońca.

Do dziś dnia pokazuje tu wielki plac w starej dzielnicy arabskiej, na którym ginęło przed laty tysiące zadżumionych. Pokazywano mi też miejsce, na którym palono według arabskiego rytuału ciała zarazonych kupców.

Arabowie, którzy bez oporu poddają się zarządzeniom higienicznym, śmieją się jednak z ostrożności „niewiernych“. Dla nich o losach życia lub śmierci decyduje Allah, a jeśli Bóg chce, aby człowiek umarł, to nie pomoże mu ani dezynfekcja, ani ucieczka, gdyż zgóry już przesądzono, kiedy ma nadejść chwila jego śmierci. Ze filozofia taka ma swoje podstawy, dowodem tego następujący wypadek.

Jakiś bojaźliwy europejski kupiec, który w grudniu chciał z żoną i dzieckiem uciec przed dżumą do Algieru, wsiadł do pociągu, który w dniu 8 stycznia 1930 roku wykołosił się tuż przy samej granicy. Było to w tym samym dniu, w którym urzędowo opublikowano, że „czerwona śmierć“ została w Tunisie pokonana i że stosowane dotychczas zarządzenia zostają zniesione. Kupiec ów stał się więc wraz z całą swą rodziną ostatnią ofiarą dżumy w Tunisie. P. L.

MIECZYSLAW JAROSLAWSKI.

## ANDRZEJ SOPLICA

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

154)

— Pan przyjdzie do... dziadusiów?

— Tak, przyjadę, panno Baśko.

Coś chciał jeszcze powiedzieć. Nie mógł. Nie umiał. Życie nauczyło go innej mowy z kobietą. Obok siebie miał pełne zaufania dziecko. Takiego uczucia nie mógł zrozumieć, choć je czuł w sobie, czuł jak promieniowało od niej, niby ta łagodna mgła świetlna z tarczy księżycowej. — Niezawodna, kochająca.

Nagle jakby cień jakiś przeleciał poprzez nich. Drgnęli, ale nie odskoczyli od siebie — jeszcze mocniej przytuliły się ich ramiona, jeszcze czulej zwaryły się dłonie. Spojrzeli poza siebie. Ale w mrokach nic nie dojrżeli. Więc znów na księżyc, więc znów mocniejszy uścisk. I potem szepot:

— Zdawało mi się, jakby się ktoś obok przesunął? Pan nie czuł tego?

## Powrót Amanullaha do Afganistanu

Berlin, 25. 2. (A. W.) Według doniesień z Konstantynopola Amanullah otrzymał od Nadir Chana depeszę następującej treści: „Czas nadszedł, przybywaj i obejmij kontrolę nad krajem.“ Nadir-Chan jest obecnie poważnie chory i nie może sprawować władzy.

Amanullah wynajął w Konstanty-

nopolu dwa samoloty, które stoją w pogotowiu, aby wyruszyć do Kabulu.

Amanullah odleci bez swej małżonki, która w Afganistanie nie jest popularną.

London, 25. 2. (PAT.) Reuter donosi z Angory, że przybył tam Amanullah.

## Z komisji konstytucyjnej

Zakończenie dyskusji szczegółowej — Sprawa wyboru Prezydenta

Warszawa, 25. 2. (PAT.) Sejmowa komisja konstytucyjna prowadziła dziś w dalszym ciągu dyskusję szczegółową.

Pos. Graliński (Wyzw.). Prezydent w rozumieniu mowy jest najwyższym przedstawicielem nie władzy państwowej, lecz państwa. Jest on równocześnie najwyższym przedstawicielem władzy wykonawczej. Jednakże dwa pozostałe organa reprezentacyjne suwerenności państwowej winny zachować nadal to samodzielne stanowisko, które nadaje im obecna konstytucja, to znaczy w ogólnej strukturze władz państwowych nie powinny być podporządkowane Prezydentowi jako najwyższemu przedstawicielowi władzy państwowej w ogóle.

Pos. Komarnicki (Kl. Narod.) twierdzi, że z punktu widzenia prawnego nie zaś politycznego określenie w projektach B. B. i centrum roli Prezydenta jako najwyższego przedstawiciela władzy jest sprzeczne z dalszymi postanowieniami tych projektów. Oba projekty nie realizują zasady, że Prezydent ma być czynnikiem równowagi pomiędzy władzami ani też nie wzmacniają istotnie władzy Prezydenta.

Pos. Winiarski (Kl. Nar.) zastanawia się nad znaczeniem pojęcia narodu tam, gdzie wyraz ten używany jest w konstytucji i twierdzi, że pod słowem naród rozumieć należy zapewne nie tylko tych, którzy mówią po polsku, ale którzy czują się solidarni z narodem polskim i dobro Polski stawiają na czoło.

Pos. Piasecki (BB.) Zdaniem mówcy należałoby zatrzymać określenie najwyższy przedstawiciel władzy, jakkolwiek i to brzmienie prawniczo nie jest doskonałe; w każdym razie ze wszystkich propozycji zawiera ono w sobie najmniej sprzeczności.

Pos. Piłsudski (BB.) zauważa, że wyście, które proponuje B. B. nie daje całkowitej władzy jednemu człowiekowi, znosząc zupełnie parlament, lecz tylko odbiera część uprawnień parlamentowi, oddając ją w ręce jednego człowieka.

Zkolej przystąpiono do sprawy sposobu wyboru Prezydenta.

Przewodn. p. Makowski, zagalając dyskusję, wskazuje, że projekty

zawierają sposoby wybierania Prezydenta: 1) wybór przez naród w głosowaniu powszechnym z pośród 2 kandydatów (projekt BB), 2) wybór przez zgromadzenie elektorów, powołane ad hoc (projekt lewicy), 3) wybór przez t. zw. kongres narodowy (projekt centrum) i 4) wybór przez połączone Izby Sejmu i Senatu (projekt Str. Nar.).

P. Piłsudski zaznacza, że projekt BB co do wyboru Prezydenta wypływa z przyjęcia zasady nadrzeczności Prezydenta. Prezydent musi być wybierany poza parlamentem a więc przez plebiscyt albo przez specjalnych elektorów. Sprawa 2 kandydatów wynika już raczej z potrzeb samej techniki wyborczej.

P. Niedziałkowski (P. P. S.) krytykuje sposób wybierania, projektowany przez BB. Mówca zaznacza, że propozycja lewicy ma tę dodatnią stronę, że wybór będzie pośredni, dalej, że system elektorów wiąże się z koncepcją jednoizbowości. Mówca twierdzi, że argument, iż Prezydent nie może być zależny od zgromadzenia narodowego, nie jest w praktyce uzasadniony.

P. Chaciński (Ch. D.) przemawia za koncepcją wyborów elektoralnych, co zdaniem mówcy jest konsekwencją ścisłego podziału władzy.

P. Winiarski (Kl. Nar.) przeciwstawia się zarówno wyborowi bezpośredniemu, jak i elektoralnemu, uważając, że najlepszym wyjściem jest pozostanie przy obecnym systemie wyboru Prezydenta.

Na tem dyskusję odroczone do czwartku.

## Klub samobójców w Łodzi

Warszawa, 26. 2. (Tel. wł.) Do władz policyjnych w Łodzi zwrócił się jakiś jegomość z prośbą o zezwolenie na założenie w Łodzi klubu samobójców. Petent chciał z własnych funduszy uruchomić odpowiedni lokal i zaopatrzyć go w najbardziej humanitarne środki uśmiercające, z których mógłby korzystać każdy, komu obrzydło życie.

Władze pozwolenia nie wydały. (w)

## Wydział robotniczy Stronnictwa Narod.

zwołuje zebranie odczytowe, na którym przemawiać będzie p. red. Roman Fengler na temat:

Podwaliny wielkości Polski

Zebranie odbędzie się w czwartek, dnia 27-go lutego, o godzinie 7 i pół wieczorem w sali Stronnictwa Narodowego, św. Marcin 35. Wszystkich robotników, należących do Kół poznańskich, oraz sympatyków ruchu robotniczego zaprasza Zarząd.

## Katastrofalna eksplozja w Pradze

Praga, 25. 2. (PAT.) W jednym z nowo wybudowanych domów w 13-tym okręgu nastąpiła gwałtowna eksplozja gazów. Zawalił się front domu oraz kilkanaście sufitów.

3 osoby odniosły ciężkie rany.

## Rozbudowa portu w Gdyni

Warszawa, 26. 2. (Tel. wł.) Min. przem. i handlu zawarł nową umowę z francusko-polskim konsorcjum na przeprowadzenie drugiego okresu robót inwestycyjnych w porcie gdyńskim. Roboty obejmują zakończenie awanportu, budowę kanału przemysłowego, pogłębienie wejścia do portu do 12 m. i budowę dróg na terenie portu.

Wykonanie tych robót rozłożono na 4 lata. (w)

## Ofiary lawiny śnieżnej

Macerata, 25. 2. (PAT.) W okolicy Bolognola lawina śnieżna spowodowała śmierć 19 osób.

## Pogrzeb ofiary mordu rabunkowego

Ja księ dowiadujemy, zwłoki zamordowanej w składzie piekarni St. Ruprycha przy ul. Grunwaldzkiej 31 kierowniczkę wspomnianej filii śp. Eleonory Lewandowskiej, wydane zostaną przez władze sądowe przypuszczalnie już w dniu dzisiejszym.

Pogrzeb, którego urządzeniem zajął się mistrz piekarski p. Ruprycht, odbędzie się jutro, w czwartek, o godz. 16 z kostnicy omentarza na Górczynie. (k)

## Nagły zgon

Wczoraj o godz. 7 rano zmarł nagle w mieszkaniu przy ul. Dąbrowskiego nr. 45 mistrz rzeźnicki Juljusz Hekert.

Przywołany lekarz stwierdził, że zgon nieszczęśliwego nastąpił wskutek ataku apoplektycznego. (j)

## Zaczadzenie gazem świetlnym

W mieszkaniu przy ul. Marszałka Focha 27 uległa wczoraj zaczadzeniu gazem świetlnym żona urzędnika prywatnego p. Stanisława Granke.

Wypadek nastąpił wskutek nieszczęśliwego zamknięcia kurka przy lampie.

Dzięki natychmiastowej interwencji lekarskiej p. Granke zdołano w krótkim czasie doprowadzić do przytomności. Zdrowiu jej nie zagraża niebezpieczeństwo. (j.)

## Zerwanie drutu tramwajowego

Wczoraj o godz. 1.30 w południe zerwał się drut tramwajowy w ulicy Zwierzynieckiej. Z końców zerwanego przewodnika poczęły wydobywać się iskry elektryczne, zagrażając życiu przechodniów.

Zaalarmowane pogotowie techniczne P. K. E. usunęło zniszczony przewodnik po całogodzinnej pracy. (j.)

— Tak czulem... Czyżby pan Stefan?

— Nie, on przeszedłby głośno.

— Nie przypuszczam, żeby Dobiecki?

— Ach, nie. Dobiecki jest zbyt solidny... Chociaż nieszczęśliwy...

Dlaczego nieszczęśliwy?

Pomyślała. Opuściła głowę i naraz spojrzała Andrzejowi prosto w oczy.

— Bo on pragnąłby, żebym ja go kochała...

— A pani, panno Baśko? — drżał głos Soplicy ledwie powstrzymana prośbą, nadzieją, łękiem.

— A ja... nie Kocham go.

Zatrzymała się. Odpowiadała na jego pytania. Na wszystkie pytania odpowiadała szczerze.

Ale Andrzej nie mógł zapytać. Tak, znów nie mógł, nie umiał. Nie pytał o to nigdy żadnej kobiety.

Albatros kołysał się na poprzecznej fali. Więc unosił się do góry i spadał raz w raz głęboko w dół. I tak szli wzwyż i na dół ramię przy ramieniu, zapatrzeni w opalową przestrzeń, cisi, zastuchani w siebie wzajem, a nie słysz

szący tej fali, której pionowe wytryski ciskał na obie burty rozcinający dziób białego jachtu.

Z obu stron zatoki migotały latarnie, a nad Gdynią i Helem unosiły się łuny, niby zorze nowego życia.

Stefan Butrymowicz, rozciągnięty na ławce śródokręcia, patrzył nieruchomo w niebo i szukał na niem znaków tajemniczej mowy, a może z duszy swojej, zachwyconej nocą, wynosił je i rozkładał na miejscach wolnych pomiędzy migoczącymi gwiazdami.

I zdawało mu się chwilami, że jakaś dłoń aksamitna kładzie mu się subtelnym dotykiem na czoło i przegarnia mu jedwabistymi palcami włosy.

Wtedy nagle podnosił obie ręce, sięgał niemi do głowy, przykrywał oczy, jakby usiłował jaknajdłużej zatrzymać to uroków nocnych wrażeń.

Panna Kasia mówiła cicho, łagodnie do pochylonego w ramionach Dobieckiego.

— Szczęście ludzkie jest jak wędrujący obłok. Czasem przejrzy przezeń słońce, to znów innym razem błyskawica go rozedrze. I jedno i drugie jest twórczym gestem Boga. Jenó człowiek

nie wie, co mu potrzebniejsze. I dlatego żali się i zlorzeczy.

— I cierpi, cierpi... — tarł dłońmi czoło Dobiecki.

Dziób jachtu pruł grzywiastą falę i smużył za sobą daleko uciekającą w mrok srebrem rozedrganą drogę.

XXIII.

Śpętany Amor.

Andrzej wstał wcześniej, niż zwykle, jakkolwiek położył się spać dosyć późno. Pierwszym przebiegłym świadomości tego ranka było uczucie zażenowania. Wczorajszy wieczór na yachcie, a potem noc w restauracji przytulniły w nim trzeźwy zew rzeczywistości. Omotały go jakas przedza romantyzmu, czy sentymentu — czemś, co było dotychczas obce jego naturze. Im bardziej uświadamiał sobie przygodną nie-naturalność wczorajszych przeżyć, tem dotkliwiej dręczyło go uczucie — nieomal wstydu. Miał takie wrażenie, jak człowiek otrzeźwiony, który blaźnował po pijanemu. Gdyby w tej chwili spotkał pannę Baśkę, zaczerwieniłby się jak żak i nie znalazł języka w gębie.

(Ciąg dalszy nastąpi).



## KALENDARZYK

Środa, 26 lutego 1930.

Słońce: wschód 6,47; — zachód 17,25; —  
długość dnia 10 godz. 38 min.  
Księżyc: wschód 6,41; — zachód 14,50; —  
przed nowem.  
Kal. rz.-kat.: Wiktor; jutro Aleksander B.  
Kal. słow.: Mirosław; jutro Wiarostaw.

### Zebrania

Dziś o 17 Tow. Opieki nad Zwierzętami  
Województwa Pozn. (zebr. zarządu)  
w gmachu Policji, pl. Wolności 12;  
o 18 Rada miejska w sali Ratuszowej;  
o 18 Tow. Przyjaciół Nauk (Komisja  
Historyczna) w Archiwum Państw.  
(m. in. ref. prof. T. Siłnickiego: „Le-  
gacja Gwidona i synod wrocławski  
1267”);  
o 19 Zw. Nauczycieli Abstynentów w.  
z. w Domu Król. Jadwigi;  
o 19 Zw. Zaw. Pracowników Banko-  
wych r. w. z. w aull wyższej szkoły  
handl., al. Marcinkowskiego 3;  
o 19,30 Nar. Org. Kobiet (Jeżyce) u p.  
Tomikowskiego, ul. Szamarzewskie-  
go nr. 18;  
o 19,30 Sodaliczka Panien Urzędniczek  
(sekcja euchar.) w salce ul. Wodna 8;  
o 20 Kolo Sportowe Stow. Młodzieży  
Polskiej (Fara) w ognisku ul. Go-  
łębia 1;  
Jutro o 19,15 Stow. Św. Wincentego a  
Paulo p. wezw. N. M. P. (Fara) w  
Marianum ul. Szeroka 18 ptr. (m. in.  
wykład ks. dyr. Wołkowskiego);

### Wykłady — odczyty

Dziś o 20 w sali 17 Coll. Minus prof. dr.  
Michał Sobeski: „Stoicyzm”;

### Pogrzeby

Dziś: Śp. Idziego Szaramowicza o godz.  
15,30 z kapł. cment. w Dębcu. — Śp.  
Franciszka Drzazgi o godz. 15,45 z  
kapł. cment. w Jeżycach. — Śp. Leona  
Talarowskiego o godz. 16 z kapł.  
cment. w Górczynie. — Śp. Władysław  
z Hordyków Kramerowej o  
godz. 16 Wierzbicice 14. — Śp.  
Zdzisława Grzegorskiego o godz. 16  
ul. Wjazdowa 9.

### Licytacje

Dziś o 10 ul. Wrocławska 19 — aparat  
do parzenia kawy „Ekspress”;  
o 10 Piekary 18 — masz. do pisania;  
o 10,30 Piekary 19 — fortepian, apar-  
at do parzenia kawy „Schleifel”;  
o 11 ul. Wenejańska 6 — kredens,  
bufet, gotowalnia;  
o 11 ul. Prusa 19 — kanapa, obraz;  
o 11,30 Św. Marcin 3, I ptr. — stół, szafa  
do ksiąg, 4 krzesła;  
o 11,30 G. Wilda 85 — szafa;  
o 12 ul. Chlebowa 1 — 2 prasy;  
o 12 ul. Masztalarska 7 — fortepian;  
o 12 Św. Marcin 57, I ptr. — regaly  
oszl., 4 biurka, 2 masz. do pisania;  
o 12,30 ul. Fredry 3 — szafa, 2 biurka  
z krzesłami, 2 stoliki, staniel;  
o 13 ul. Wieszowa 10 — maszyna do pi-  
sania;  
o 13 ul. Marsz. Focha 65 — masz. do  
szycia, lustro, krzesło, konsolki do  
kwiatów;  
o 14 ul. Strumykowa 19-20 — 100 garn.  
klamek, 1000 oliw do okien wagon.  
o 14 ul. Wroniecka 24 — firany, rekaw-  
iczki, koszule męskie, bielizna  
damska, 600 sztuk materiału;  
o 15,30 ul. Gen. Umińskiego 12 — forte-  
pian, kanapa, dywany, stoły, bufet,  
kredens;  
o 16 ul. Rynkowa 3 — płaszcze dam-  
skie, stół składowy;  
Jutro o 10,30 Św. Marcin 62 — biurko;  
o 11 Św. Marcin 31 i 52 — kasa rejestr.,  
masz. do pisania;  
o 11 ul. Wrocławska 19 — masz. do  
pisania, aparat do parzenia kawy i  
masz. do palenia kawy;  
o 11,30 Św. Marcin 66-67 — biurko,  
masz. do pisania, kanapa;  
o 12 Św. Marcin 62 — samochód;  
o 12,30 ul. Marsz. Focha 94 — bufet;  
o 14 ul. Łukaszczyka 9 — regał, stół  
składowy;  
o 14 ul. Marc. Moitego 3 — szafa, biur-  
ko, leżanka;  
o 15 ul. Zamkowa 4 — pianino;  
o 15 pl. Wolności 9 — szafa zel., 2 ma-  
szyny do pisania, 2 masz. do licze-  
nia, 6 biurek z fotelami, szafa do  
akt;  
o 16 ul. Wrocławska 13 — ubrania  
męskie;  
o 16 gl. dworzec — szafa do akt, 2  
biurka, kanapa, 10 stołów, 45 krze-  
seł;

### Teatr Wielki

DZIŚ — „Casanova” — opera Rózyckiego.

### Teatr Polski

DZIŚ — „Nad polskiem morzem”.

### Teatr Nowy

DZIŚ — „Dobrze skrojony frak”.

## Złamała nogę na ślizgawce

Wczoraj po południu w czasie śliz-  
gawki na stawie w Sołaczcu upadła 16-  
letnia Monika Pawlakówna tak nie-  
szczęśliwie, iż złamała nogę.  
Ofiarę wypadku przewieziono do  
lecznicy miejskiej. (k)

## Wczorajsze obrady Sejmu

### Obrażone B. B. — Zajęcie pomiędzy pos. Stańczykiem (PPS.) i Kleszczyńskim (BB.) — Prawokacyjne wystąpienie komu- nisty Gawryluka

Warszawa, 26. 2. (Tel. wł.) W  
ciągu wczorajszego posiedzenia Sejmu  
zaszło kilka momentów charaktery-  
stycznych.

Gdy Sejm postanowił wybrać do ko-  
misji dla zbadania zajść w Sejmie w  
dn. 31 października r. ub. trzech no-  
wych członków, obrażone B. B. wyszło  
z sali i udało się na posiedzenie do swe-  
go lokalu klubowego. Na posiedzeniu  
tem pos. Sławek wygłosił mowę, nawo-  
lującą do konieczności utworzenia bar-  
dziej zwartego niż dotąd frontu we-  
wnętrznego. Niewątpliwie była to alu-  
zja do tendencji odrodkowych w łonie  
klubu, zwłaszcza do obaw, aby Zjedno-  
czenie ludowe pod wodzą Bojki nie opu-  
ściło B. B.

Drugi wypadek zaszedł w czasie dy-  
skusji nad zgromadzeniami poselskimi.

Przemawiał pos. Stańczyk (PPS.) i  
mówił o udziale bojówek w rozbijaniu  
wielców. Siedzący w pierwszych ław-  
kach pos. Kleszczyński (BB.), który mu  
ciągle docinał, w tem miejscu zawołał:  
— Pan masz kulturę bandycką!

### Oświadczenie pos. Sławka

Warszawa, 25. 2. (PAT.) Mar-  
szałek oświadcza, że otrzymał pismo od  
prezesa Izby I-szej, zawiadamiające, iż  
Sąd Najwyższy unieważnił wybory do  
Sejmu w okręgu 62, wskutek czego u-  
tracił mandat pp. Okulicz, Kamiński,  
Szczerba, Łojko, Stankiewicz, Wołyniec  
i Harniewicz.

Następnie po odesłaniu do różnych  
komisji szeregu projektów ustaw przy-  
stąpiono do wyboru 3 członków nad-  
zwyczajnej komisji do zbadania zajść w  
Sejmie w dniu 31 października r. z.

Pos. Sławek w imieniu B. B. oświadcza, że klub jego, inicjując po-  
wołanie komisji nadzwyczajnej, miał  
na celu wszechstronne i bezstronne wy-  
świetlenie przebiegu zdarzeń. Uważał to  
za konieczne, gdyż urzędowy komunikat  
marsz. Sejmu opisał to zajście stronni-  
czo i błędnie, wywołując niedopusz-  
zczalne mieszanie się do naszych spraw  
wewnętrznych czynników zagranicz-  
nych, powołanych niemi organizacji  
międzynarodowej z partii, której mar-  
szałek Sejmu jest członkiem. Wybrana  
w tym celu komisja nadzwyczajna nie  
spełniła jednak swego zadania. Więk-  
szość komisji, pragnąc widocznie osło-  
nić marszałka Sejmu, od samego począt-  
ku przejawiała wyraźną tendencję ma-  
joryzowania przedstawicieli klubu BB.  
Wyrazem tej tendencji był opracowany  
przez pos. Liebermana projekt regula-  
minu komisji, ograniczający w sposób  
nigdzie nie praktykowany prawa człon-  
ków komisji na rzecz przewodniczącego  
i sprawozdawcy, odrzucenie przez więk-  
szość komisji propozycji przedstawicie-  
li klubu B. B., aby celem uniknięcia  
jednostronnego charakteru dochodzenia  
nadać komisji prawo powoływania  
świadków oraz odmówienie wyboru na  
stanowisko sprawozdawcy komisji  
członka klubu B. B., choć zgodnie z pol-  
skimi zwyczajami parlamentarnymi  
wnioskodawcom przysługuje prawo wy-  
znaczenia sprawozdawcy. Mimo że dy-  
skusja nad sprawami formalnymi, nie  
mającą nic wspólnego z właściwymi do-  
chodzeniami, przeciągała się ponad miarę,  
przedstawiciele klubu B. B., chcąc  
dać wyraz najlepszej woli, starali się lo-  
jalnie współpracować z większością ko-  
misji. Wyrazem tej dobrej woli było  
m. in. zrzeczenie się przez pos. Polakie-  
wicza mandatu członka komisji, skoro  
trzej członkowie komisji wyrazili chęć  
przesłuchania go w charakterze świadka.  
Większość jednak członków komi-  
sji uniemożliwiła wręcz przedstawiciel-  
om klubu B. B. dalszy udział w pra-  
cach komisji z chwilą, gdy uzurpowała  
sobie prawo cenzurowania urzędowej  
enuncjacji pierwszego marszałka Polski  
Józefa Piłsudskiego, mającej doniosłe  
znaczenie dla wyświetlenia zajść w Se-  
jmie w dniu 31 października. To majo-  
ryzowanie członków komisji, należą-  
cych do klubu B. B., ujawnione już w  
okresie wstępnym badania świadków,  
musiało doprowadzić do jej zupełnego  
rozbitcia się. Zrezygnował przewodni-  
czącej komisji pos. Czetwertyński, uchy-  
lili się od dalszego udziału w pracach  
trzej członkowie B. B. Tem samym ko-  
misja przestała istnieć. W tych warun-  
kach nie wierzymy, aby dalsza praca  
komisji nawet z naszym udziałem mo-  
gła istotnie osiągnąć swój cel, tj. dopro-  
wadzić do wszechstronnego i bezstron-  
nego wyjaśnienia spraw. Wopec po-  
wyższego klub B. B. nie weźmie udziału

Stańczyk: — Pan jesteś zwykły lo-  
buz! Co tu z panem polemizować!

Marszałek: — Proszę panów, nie ob-  
niżać powagi obrad.

Stańczyk: — Gdy klasa robotnicza  
krwawiła się w walce o wolność, tacy  
panowie jak Kleszczyński całowali bu-  
ty cara i cesarzów.

Gdy to usłyszano, na ławach BB. za-  
wrzało a pos. Kleszczyński podbiegł ku  
trybunie, aby znieważać pos. Stańczyka.  
Istotnie obaj posłowie się zderzyli. Na  
sali powstał ogromny tumult a marsz.  
Daszyński przerwał posiedzenie.

Po przerwie marszałek wyraził ubo-  
lewanie z powodu zajścia, stwierdził,  
że Stańczyk nadużył wolności słowa z  
trybuny i przywołał go za to do po-  
rządku.

Pod koniec posiedzenia pos. Stań-  
czyk, otrzymawszy głos, oświadczył, że  
nie wiedział, iż pos. Kleszczyński był  
legjonistą i dlatego go przeprosza.

Wreszcie komunistą Gawryluk wy-  
głaszał tak prowokacyjne przemówie-  
nie, że marszałek musiał odebrać mu  
głos i wykluczyć na trzy posiedzenia.

(w)

W dalszej pracy komisji nadzwyczaj-  
nej tem więcej, że wyjaśnienia min. spr.  
wojsk., zawarte w jego sprawozdaniu,  
ogłoszonym w prasie oraz przeprowa-  
dzone dotychczas badania na komisji  
wyraźnie stwierdziły fakt najistotniej-  
szy, że oficerowie, którzy przybyli w dn.  
31 października do przedsonka Sejmu,  
dostępnego dla wszystkich, uczynili to  
bez użycia jakiegokolwiek przemocy.  
Gdyby jednak Sejm zechciał wbrew  
wyrażnemu brzmieniu właściwej u-  
chwały, wyznaczającej wyraźnie trzy  
miejsca w komisji członkom klubu BB.,  
skompletować ją przez nieformalne po-  
wołanie 3 członków z innych grupowa-  
nia, to oświadczamy, że odmawiamy  
jej wszelkiego zaufania jako komisji ka-  
dłubowej i jednostronnej.

Na pytanie marszałka, czy są jakie  
propozycje co do wyboru, pos. Lieber-  
mann zaproponował wybór pp. Hoff-  
manna (NPR.), Brodackiego (Piast) i  
Baranowskiego (Ch. D.).

Pos. Polakiewicz (BB.), powo-  
lując się na uchwałę Sejmu, zabezpie-  
czającą klubowi B. B. 3 miejsca w nad-  
zwyczajnej komisji stwierdza, że, gdy-  
by Sejm obecnie wybrał 3 nowych  
członków, to byłoby to z tą uchwałą nie-  
zgodne i dlatego wnosi, aby marszałek  
nie poddawał wniosku pos. Lieberman-  
na pod głosowanie.

Pos. Liebermann uważa, że po-  
przednią uchwałę Sejmu przekreślił i  
unicestwił sam klub B. B. Uchwała  
Sejmu nie opiera się na żadnej ustawie,  
lecz była autonomiczna i Sejm ma pra-  
wo powziąć nową uchwałę i powołać  
do komisji nowych członków. Dalej  
oświadcza, że powody przytoczone przez  
pos. Sławka są niezgodne z faktami i  
aktami.

Pos. Polakiewicz (BB.) obstaje  
przy tem, aby wniosku pos. Lieberman-  
na nie poddawać pod głosowanie, gdyż  
naprzd musiałaby być zmieniona po-  
przednia uchwała Sejmu a potem do-  
piero można mówić o nowych wybo-  
rach.

Marszałek wyjaśnia, że uchwałę mó-  
wi o powołaniu nadzwyczajnej komisji  
z 9 członków a w tej liczbie 3 przedsta-  
wicieli klubu B. B. Klub B. B. oświadcza,  
że nie chce z tej uchwały korzystać i  
członków swoich posłać do komisji.  
Sejm jednak chce zbadać zajścia w dn.  
31 października i wydelegować do ko-  
misji 3 innych członków na miejsce  
tych, którzy wejść nie chcą. Jest wnio-  
sek pos. Liebermanna, aby na wypadek  
zrzeczenia się ze strony klubu B. B. de-  
legatów do komisji, wybrać na ich miej-  
sce reprezentantów innych stronnictw.

Pos. Polakiewicz uważa wyja-  
śnienia marszałka za niewystarczające  
i wnosi o odesłanie sprawy do komisji  
regulaminowej i postawienie na po-  
rządku dziennym nowego wniosku pos.  
Liebermanna o nową uchwałę i nowy  
skład komisji.

Wniosek pos. Polakiewicza o ode-  
ślanie sprawy do komisji odrzucono a  
przyjęto wniosek pos. Liebermanna, aby  
na wypadek zrzeczenia się członków  
komisji, należących do klubu B. B., wy-  
brać innych.

W chwili, gdy marszałek zarządził  
przystąpienie do wyboru kandydatów,  
klub B. B. gramjalnie opuścił salę po-  
siedzeń.

Wynik głosowania był następujący:

Oddano kartek 184, w tem białych 10,  
zatem ważnych głosów 174. Z tego  
otrzymali pp. Hoffmann 169, Baranow-  
ski 171, Brodacki 172. Ci zatem zostali  
wybrani członkami komisji.

### Sprawa wieców poselskich

Po przyjęciu rezolucji komisji re-  
formy rolnych w sprawie stanowczej ak-  
cji rządowej, zabezpieczającej był sze-  
rokich mas ludności bezrolnej, tracącej  
warsztat pracy z powodu likwidowania  
serwitutów w Zamojszczyźnie, Izba  
przystąpiła do nagłego wniosku klubów  
Wyzwolenie, PPS. i Str. Chł. w spra-  
wie okólnika min. spraw wewn. z paź-  
dziernika 1928 r. o wiecach poselskich.

Sprawozdawca p. Czystowski  
(Ch. D.) zaznaczył, że okólnik poprze-  
dniego ministra w sprawie wieców  
poselskich, damagający się zezwolenia  
starostwa, nie był zgodny z prze-  
pisaniami ustawy; ponieważ jednak o-  
becny minister wydał nowy okólnik,  
referent proponuje, aby sprawę ode-  
śłać do komisji.

P. Stańczyk (PPS) uważa, że  
okólnik miał na celu uniemożliwienie  
zwoływania wieców przez posłów o-  
pozycji a ułatwienie wieców posłom  
BB. W pewnym miejscu p. Stańczyk  
użył zwrotu: „Wówczas, gdy tacy  
panowie jak Kleszczyński, całowali  
buty carów i cesarzy”. Na te słowa  
na ławach BB. podniosła się wielka  
wrzawa a p. Kleszczyński zerwał się  
z miejsca i podbiegł ku trybunie.  
Wraz z nim podbiegło kilkunastu po-  
słów z BB. Z drugiej strony tłumnie  
rzucili się ku trybunie posłowie z  
PPS. W ogólnej wrzawie i zamieszaniu  
marszałek przerwał posiedzenie  
na 10 minut.

Po przerwie marszałek wyraził ubo-  
lewanie z tego powodu, że p. Stań-  
czyk nadużył wolności słowa z try-  
buny, za co też przywołał go do po-  
rządku.

P. Stańczyk, kontynuując przerwa-  
ne przemówienie, domagał się od o-  
becnego min. odwołania wszystkich  
województw i starostów.

P. Putek proponuje, aby wniosek  
komisji zmodyfikować w ten sposób,  
aby: 1) Sejm stwierdził, że okólnik  
min. Składkowskiego jest niedopusz-  
czalnym środkiem policyjnym, mają-  
cym na celu uniemożliwienie posłom  
i senatorom porozumiewania się z  
wyborcami i 2) Sejm wzywa ministra  
spraw wewnętrznych, aby ten okólnik  
cofnął.

Przemawiał jeszcze p. Gawryluk  
(Białor. Kl. chłp. rob.), który insynu-  
ował, że Polska przygotowuje wojnę  
z Sowietami, za co został przywołany  
przez marszałka do porządku a na-  
stępnie wykluczony na 3 posiedze-  
nia.

Po przemówieniu sprawozdawcy  
Izba przyjęła rezolucję komisji w re-  
dakcji p. Putka.

Na tem obrady przerwano. Nastę-  
pne posiedzenie w piątek po poł.

### PRZY ZAKUPACH ZWAŻAJ CZY JESTEŚ W SKLEPIE POLSKIM I CHRZEŚCIJAŃSKIM!

### Wyjaśnienie tajemniczej sprawy

W dniu 18 bm. zaginął w dziwnych  
okolicznościach 86-letni Wojciech Gen-  
sler, zamieszkały u Gazeckich przy ul.  
św. Leonarda na Winiarach.

Krytycznego dnia starzec wyszedł po  
lekarstwo do apteki na Sołaczcu. Zanie-  
pokojeni dłuższą nieobecnością starusz-  
ka, członkowie rodziny zarządzili na-  
tychmiastowe poszukiwania, które pozos-  
tały jednak bezskuteczne. Dopiero po  
kilku dniach w lesie pod Antoninkiem  
w pobliżu szosy swarzędzkiej znalezio-  
no zwłoki nieznanego mężczyzny, w  
którym rozpoznano zaginionego Gensle-  
ra.

Przypuszcza się, że starzec zabłądził  
i, jak na to wskazują ślady, wpadł do  
bagna, z którego wprawdzie zdołał  
wyjść, lecz zmarł wskutek osłabienia i  
braku pomocy. (k)

### WIADOMOŚCI POTOCZNE KRONIKA MIEJSCOWA

Z Stow. św. Wincentego a Paulo  
przy Farze pod wezw. Najsw. Marii Pan-  
ny. Zebranie miesięczne odbędzie się w  
czwartek, dnia 27 bm. o godz. 19,15 na sa-  
li Marianum, ul. Szewska 18 ptr. Na po-  
rządku obrad wykład ks. dyr. Wołkow-  
skiego oraz ważne doniesienie zarządu.  
O liczny udział członków oraz pań intere-  
sujących się sprawą charytatywną proszą  
Zarząd.



## M. W. K. T. a imprezy sportowe

Biorąc pod uwagę, że niektóre gałęzie sportu, jak narciarstwo, żeglarsstwo, kolarstwo, sporty motocyklowe, samochodowe itd. posiadają olbrzymie znaczenie dla rozwoju ruchu turystycznego w Polsce, Dyrekcja Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki w Poznaniu postanowiła włączyć do programu M. W. K. T. również dział sportowy.

Dział ten umieszczony będzie w Sekcji Turystyki Krajowej, która na Wystawie zorganizowana będzie regionalnie. Jako region przyjęty będzie teren poszczególnego Województwa.

W związku z powyższym jest pożądane, aby wszystkie związki sportowe wydały swym podległym organom polecenia, mające na celu zachęcenie ich do udziału w Wystawie oraz do współpracy z wojewódzkimi komitetami M. W. K. T. w organizacji pokazów regionalnych.

Byłoby też nader wskazane i cenne zorganizowanie w Poznaniu z inicjatywy Związku Polskich Związków Sportowych podczas trwania Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki (od dnia 6 lipca do 10 sierpnia r. b.) szeregu imprez sportowych o charakterze ogólnopolskim.

kradzieży w składzie rzeźnika p. St. Warzyńskiego okazało się, że sprawcami kradzieży byli 17-letni Leon Jurkowski i 19-letni Jan Steuer z Ostrowa, których aresztowano i odstawiono do miejscowego sądu grodzkiego. (k)

— **Pniewy.** (Srebrne gody.) Zastulony i ceniony obywatel p. Antoni Flieger święcił w dniu 21 lutego z swą małżonką Magdaleną srebrne gody małżeńskie. Cały szereg organizacji, w których p. Flieger od szeregu lat pracuje, składał Jubilatowi życzenia.

— **Czarnków.** (Pożar.) W nocy na 19 bm. spłonął stóg słomy, ustawiony na łączce obok tartaku p. Jeskego. Straż pożarna przybyła niezwłocznie na miejsce pożaru, musiała jednak ograniczyć swą czynność do ocalenia stojących w pobliżu budynków. Ogień powstał prawdopodobnie od porzuconego niedopałka papierosa.

— (Inwestycje powiatowe.) W budżecie uchwalonym na nowy rok wyznaczyły władze powiatowe znaczne sumy na cele sanitarne. W ostatnich tygodniach wybudowano oszkloną werandę przy szpitalu powiatowym, a w następnych miesiącach zainstaluje się centralne ogrzewanie. Koszt instalacji wynosić będą 25 000 zł. — Również urządzenie wewnętrzne ulepsza się z roku na rok. Naczelnym lekarzem szpitala jest p. dr. Kwasek.

— (Poświęcenie pomnika.) Dnia 16 bm. odbyło się w Kruszewie poświęcenie pomnika poległych za wolność powstańców. W uroczystości uczestniczyli towarzysza powstańców i wojaków z Czarnkowa i okolic. Po uroczystym nabożeństwie wyruszył pochód na cmentarz, gdzie nastąpiło poświęcenie pomnika oraz przemowy delegatów. (cn)

— **Wągrówiec.** (Kurs ogrodnictwa.) W porozumieniu z miejscowymi organizacjami rolniczymi, urzęda Izba Rolnicza trzydniowy kurs ogrodnictwa dla węgrowskiego Kółka Włościanek i Kółka Rolniczego. Kurs odbywać się będzie w dni od 27—28 lutego oraz 1 marca w sali p. Rossy. Kurs jest bezpłatny. (ek)

— **Nowe Miasto n. W.** (Zmiana kierownictwa.) W miejsce przesiedlonego kierownika szkoły p. Dominika Soltysia, objęła kierownictwo tutejszej szkoły nauczycielka p. Poznańska, zaś kierownictwo dokształcającej szkoły rzemieślniczej objął p. Stefan Piechowiak, kierownik szkoły w Chociczy.

— (Z Tow. Śpiewu „Halka.”) Z inicjatywy prezesa p. Jana Czarczyńskiego urządziło Tow. Śpiewu „Halka” dnia 16 bm. w sali p. Koniecznego doroczną zabawę karnawałową. Chór pod batutą dyrygenta p. Czarczyńskiego odśpiewał kilka pieśni. Koncert wykonał pp.: organista Wacław Wilkosz — fortepian, Leon

Kaziński, Jan Olejniczak i Józef Stryczyński — skrzypce. W bardzo miłej harmonii bawiono się do późnej nocy. (an)

## Z TEATRÓW

— **Z Teatru Wielkiego.** Dziś, we środę „Casanova”. We czwartek, 27 b. m. pod kierunkiem dyr. Wojciechowskiego „Szwanda dudziarz” z pp. Bojar - Przemieniecka, dr. Roesslerówną, Karpackim, Perkowiczem, Romanowiczem i Urbanowiczem. W piątek, 28 bm. „Kryśka Leńniczanka” z pp. Fontanówną, Karską, Nochowicz, Bratkiewiczem, Folańskim, Gruszczyńskim i Wiśniewskim; kapelmistrz p. Eichstaedt.

**Marja Janowska-Kopczyńska**, znakomita primadonna opery w Lipsku, wystąpi gościnnie tylko dwa razy, w niedzielę i środę, 2 i 5 marca w operach „Tosca” i „Madame Butterfly”.

— **Z Teatru Polskiego.** Z powodu wielkiego powodzenia komedji Raczkowskiego „Nad polskiem morzem” i „Kupca weneckiego” premiera komedji Jewreynowa „Teatr wieczystej wojny” odłożona została do wtorku przyszłego tygodnia.

Dziś wypełniająca stale teatr do ostatnich miejsc świetna komedja J. Raczkowskiego „Nad polskiem morzem”, którą publiczność przyjmuje entuzjastycznie. Pojutrze wielka komedja Szekspira „Kupiec wenecki” w koncertowym wykonaniu całego zespołu.

— **Z Teatru Nowego.** Dziś „Dobrze skrojony frak”, świetna komedja, która zdobyła duże powodzenie na scenie Teatru Nowego. „Dobrze skrojony frak” przeszedł przez wszystkie sceny Europy, zdobywając wszędzie zasłużone powodzenie. Doskonała budowa komedji, dużo przekomicznych, nie pozbawionych szczerego, beztrudnego humoru sytuacji oraz doskonała gra całego zespołu składającego się na całość, wywołującą żywe oklaski i śmiech rozbawionej publiczności. W rolach głównych pp. Czarnecka, Gruszcza, Jerzmanowska, Zeromska oraz pp. Bystrzyński, Chmurkowski, Tyleczyński, Pionka - Fiszler, Zawistowski i inni.

## TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Colosseum” wyświetla film p. t. „Cud XX. wieku”. Jest to pełna niefrasobliwego humoru farsa amerykańska Bohater jej, lotnik - amator, marzy o dokonaniu lotu transatlantyckiego na maszynie własnej konstrukcji. Jako prawdziwy businessmen łączy marzenie o sławie z chęcią pewnych zysków. Szczęśliwy, dopuszczalny tylko w farsie, zbieg okoliczności pozwala mu dokonać tego lotu i to wraz ze swą ukochaną i jej oj-

cem. W rezultacie lotnik zdobywa majątek, nagrodę i rękę pięknej a bogatej pani. Niewiele w tem wszystkim prawdopodobieństwa, ale zato dużo powodów do wesołego beztrudnego śmiechu. Program uzupełnia dwuaktowa farsa. Fer.

## KRONIKA FILMOWA

### KINO „STYLOWE”

wyświetla od dziś, środa d. 25. b. m. pierwszy 100 % film dźwiękowy p. t.

## Statek Komediantów

(Show Boat)

reżyserji genialnego Harry Pollarda. W rolach głównych występują dwie gwiazdy światowej sławy

Laura La Plante  
Józef Schildkrant

Synchronizację filmu dźwiękowego „Statek Komediantów” przeprowadził nasz rodak muzyk i kompozytor Józef Czerniawski. Dźwiękowość filmu „Statek Komediantów” nie polega jedynie na ilustracji muzycznej, jego 100 % wartość „dźwiękowa” polega na urozmaiceniu i wykorzystaniu wszelkich możliwości dźwiękowych.

A zatem usłyszymy: wspaniałe chór muzyki w prologu, cudowne śpiewy solowe, krótkie dialogi, szum rozbuchanych fal rzeki Missisipi, oraz wiele innych emocjonujących efektów dźwiękowych.

Oto są walory 100 % filmu dźwiękowego, jakim jest

## „Statek Komediantów”

Pomimo wielkich kosztów zainstalowania najnowszego amerykańskiego aparatu dźwiękowego, jak i też sprowadzenia tego wielkiego arcydzieła dźwiękowego a chcąc dać możliwość jaknajszerszemu ogółowi do oglądania tego cudu XX. wieku

nie podwyższono ceny miejsc na pierwszy seans.

Ze względu na długość programu początek seansów na powyższy film o godz. 4,30, 7,00, 9,15.

Przypominamy szanownej publiczności, że przed sprzedaż biletów przy kasach Kina otwarta jest od godz. 12—14 i prosimy o wcześniejsze wykupywanie biletów celem uniknięcia natłoku przy kasach wieczornych. d 1257

## Dział gospodarczy

### NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 25. 2. (PAT.) Londyn za 100 zł za 1 ft. szt. 43,37; Nowy Jork za 100 zł 11,25; Praga wypl. na Warszawę 377,45 do 379,45; Wiedeń za 100 zł czekei 79,43 50 do 79,71 50; Zurych za 100 zł 58,07 50; Berlin za 100 zł noty grube 46,70—47,10; wyplaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46,85—47,05; Gdańsk za 100 zł 57,60 do 57,75; wyplaty na Warszawę 57,57—57,72.

### GIELDY TOWAROWE:

Warszawa, 25. 2. (PAT.) Zboże: — Notowania bez zmiany. Lwów, 25. 2. (PAT.) Zboże: Pszenica kr. dw. 36,50—37,50; zbiorowa 34—35; mąka żytnia 35—36. Inne notowania bez zmiany.

### GIELDY PIENIĘŻNE

Kraków, 25. 2. (PAT.) Akcje: Bank Polski 163,25; Zieleniewski 60; Siersza górnicza 142; Chybie 30. Lwów, 25. 2. (PAT.) Akcje: Gazy wschodnie 20,50; 5 proc. poz. dol. 80—80,50.

## Notowania dewiz z dnia 25 lutego 1930

Obsługa radiotelegraficzna P A T icznej.

Dewiza	Stopy dyskont.	Parytet w zlocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	8	—	100 zł	—	57,57	46,85	43,37	11,25	—	377,45	58,07	79,43
Poznań	8	—	100 zł	—	—	46,85	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	6	173,52	100 Gd złd	—	—	51,35	—	—	—	656,0	—	—
Berlin	6	212,34	100 R M	—	122,557	—	20,36	23,87	610.—	604,75	123,71	169,27
Belgia	3 1/2	123,94	100 belg.	—	—	58,31	34,88	13,84	356.—	—	72,20	98,77
Bukareszt	9	172.—	100 l.	—	—	2,439	81.—	0,63	15,15	19,97	3,08	4,2)
Budapeszt	6 1/2	155,90	100 pengo	—	—	73,13	27,81	17,48	—	50,12	90,60	123,94
Holandja	4	358,31	100 złd hol.	357,70	—	167,82	12,12	40,09	1021,50	—	207,82	284,29
Kopenhaga	5	238,88	100 k d	—	—	112,37	18,15	26,78	181.—	—	138,70	183,70
Londyn	4 1/2	43,37	1 funt szterl.	43,37	25,00	20,348	—	4,86	124,23	163,88	25,19	34,4
Nowy Jork	4	9,91 41	1 dolar	8,0	—	418,50	486,25	—	25,34	33,71	318,1	408,85
Paryż	3	172.—	100 fr franc	34,91	—	16,38	124,21	3,91	—	131,96	20,28	27,73
Praga	5	180,62	100 k cz.	—	—	12,395	164,18	2,96	—	—	15,4	20,99
Rzym	7	172.—	100 l	46,71	—	2,915	92,3	5,3	—	—	37,14	37,12
Szwajcaria	3 1/2	172.—	100 fr szwajc	17,07	—	8,745	25,19	19,30	493.—	650,65	—	135,77
Sztokholm	4 1/2	238,88	100 k szw	238,42	—	112,23	18,11	2,84	—	—	159,07	190,15
Wiedeń	7	125,43	100 szyling	—	—	58,93	34,51	14,07	—	474,55	72,56	—

## Urządzenie składowe

z lustrami, całe ze szkłem, nadające się do składu artykułów damskich lub męskich i konfekcje z powodu upadłości do sprzedania, ulica Pocztowa 31 — firma Konfekcja. zpw 21 57

### Zdolnych

## inspektorów-organizatorów

na miasto i prowincje — poszukuje Tow. Ubezp. do działu Ubezpieczeń na życie.

Pensja stała, prowizja i djety. Sumienni, zdolni i dobrze poleceni kandydaci, zechcą oferty swe skierować do eksped. Kurjera Poznańskiego pod zw 21 881

## Młodego, energicznego pana na stanowisko CZŁONKA ZARZĄDU

w Spółdzielni w Poznaniu, z wkładem conajmniej 3 000.— zł poszukujemy zaraz. Zgłoszenia piśmienne prosimy kierować do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod zw 21 936



### 1 SPRZEDAŻE

**Tania** sprzedaż sezonowa Jankowska. Podgórna 10 Pw 9 133-8.100

**Meble** na raty, za gotówkę taniej poleca Stanikowski. Woźna 12 (Butelska). zdpw 28 238

### 23 OZENKI

**Architekt budowniczy** Wielkopolanin z dobrą zaletną szuka na tej drodze znajomości pań z odpowiednim majątkiem w celu matrymonialnym. Rzecz traktuje poważnie i dyskretnie. Łaskawe oferty z dołączeniem fotografii upraszam do Kurjera Poznańskiego zdpw 28 645

### 22 ROZMAITE

#### Zastępcy losowi

wszystkich znaków (żydowskich) winni natychmiast zgłosić się we własnym interesie do Generalnego Zastępcy jedynej polskiej instytucji Ludowego Banku Spółdzielczego. Zaznaczamy, że nie mamy nic wspólnego z żydowską firmą Stanisławowską o podobnym brzmieniu. Wypłacamy regularnie najwyższą prowizję i wysokie premie, dajemy szczególne miesięczne odliczenia prowizyjne. Zgłoszenia osoliste lub piśmienne: Nowastowski, Poznań, Podgórna 7. zdw 26 174 5

### 27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy do jednej rzetelnej ceny drobny b

#### Cukiernik

poszukuje posady z obsługą gości od 1. 3. 30. Pensja 40 zł miesięcznie, miejscowość obojętna. Oferty Kurjer zdpw 28 658

### Masażystka

silna poleca się w dom. Oferty Kurjer zdw 28 641

### Miejsca

nauki w większym przedsiębiorstwie dla mej córki, lat 16 która ukończyła kurs księgowości — poszukuje. Branza obojętna. Zgłoszenia Kozarek ul. Kanałowa 17. zdw 28 52

### Ogrodnik

żonaty lat 30, dobrze obeznany w swoim zawodzie z dobrą świadomością, poszukuje stałej posady od 1. 4. 1930 r. Zgłosz. na Ogrodnik Grzeski, Rogoźno Zamek powiat Grudziądz Pomoczek zdw 27 224

### Rutynowany

trebacz pierwszorzędną jazzbandzistą poszukują posady od 1. marca Schillanowski. Gr. dz. 64. ul. Długa 14. zdw 27 469

### Syn

uczciwiej rodzinny rzemieślniczej dobrze wychowany, pragnie wyuczyć się mechaniki lub slusarstwa. Łaskawe oferty upraszam się kierować do eksped. Kurjera Wielkop. zdw 28 1015

### Przedpłata

na marzec 1930 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu eksped. 4 00. w agencjach w mieście zł 4,50, z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 4,70 z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,94 kwartalnie zł 14,80 pod opaską w Polsce zł 9,00 pod opaską w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą przesyłek w zakładzie strajków i t. p. wydawn. nie odpowiada za dostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonej numerów lub odszkodowania.

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3207, 3524, 4072, 2305. w

### Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 80 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potoczными 240 gr. od 1-lamowej milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30 w nagłych wypadkach do godz. 22 u stroju do wydania wieczornego do godz. 10 w dni przedświąt do godz. 9 przed połud. Drobne ogłoszenia słowo napisowe (tuste) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między restawem a wysokością ogłoszenia powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524 — P. K. O. Poznań, nr. 200 149.